

Od momentu wojny na Ukrainie ceny pszenicy wzrosły o 70%

21 kwietnia 2022

Od momentu inwazji Rosji na Ukrainę ceny pszenicy wzrosły o 70 proc. Natomiast ceny żywności w UE są o 5,6 proc. wyższe niż w lutym ub.r. – informuje Think Tank Parlamentu Europejskiego. Powołując się na dane Światowego Programu Żywnościowego, eksperci ostrzegają, że wojna może wywołać światowy kryzys żywnościowy.

W raporcie pt. „Wojna Rosji z Ukrainą: Implikacje dla polityki żywnościowej UE” podkreślono, że wpływ rosyjskiej agresji na Ukrainę na handel produktami rolno-spożywczymi między tymi krajami był natychmiastowy. „Ukraina dostarcza zazwyczaj prawie połowę zbóż (52 proc. importu kukurydzy do UE) oraz olejów roślinnych/olejów rzepakowych (odpowiednio 23 proc. i 72 proc. importu UE) oraz jedną czwartą importu mięsa drobiowego. Rosja zaś jest głównym światowym eksporterem nawozów, olejów roślinnych, pszenicy i jęczmienia. Na oba kraje przypada łącznie ponad 30 proc. światowego eksportu pszenicy i prawie 30 proc. eksportu jęczmienia. Rosja jest również głównym eksporterem białej ryby (40 proc. produkcji światowej) i dostarcza 16 proc. alaskańskiego mintaja, wykorzystywanego w przemyśle przetwórstwa rybnego. Od momentu rosyjskiej inwazji ceny pszenicy wzrosły o 70 proc. Natomiast ceny żywności w UE są o 5,6 proc. wyższe niż w lutym ubiegłego roku” – podano.

Dodano, że pod względem zależności od importu z Rosji i Ukrainy między krajami unijnymi występują duże różnice. „Udział Rosji w imporcie pszenicy do Finlandii wynosi ponad 80 proc., podczas gdy w przypadku Grecji jest to zaledwie 20 proc. W przypadku nawozów Finlandia i Estonia importują ponad 70 proc. nawozów z Rosji, podczas gdy Holandia i Szwecja importują mniej niż 15 proc.” – wyjaśniono.

Autorzy analizy przytoczyli stanowisko organizacji Food Drink Europe zrzeszającej europejskich producentów żywności, zgodnie z którym „zapasy niektórych kluczowych surowców są już na wyczerpaniu, a ceny gwałtownie rosną”. „Alternatywnym rozwiązaniem jest zmiana listy składników na opakowaniu, jednak czas oczekiwania na nowe opakowania wynosi kilka miesięcy. Zmiana i testowanie nowej receptury zajmuje zazwyczaj rok, teraz trzeba to zrobić w ciągu kilku tygodni. Ponadto zmiana formuły produktu i dostosowanie do nich etykiet zwiększą koszty, które prawdopodobnie zostaną przerzucone na konsumentów” – zwróciła uwagę organizacja, apelując jednocześnie o „tymczasową elastyczność w zakresie etykietowania żywności i kontroli urzędowych w całej UE”.

Tymczasem – czytamy – zrzeszająca branżę olejarską organizacja FEDIOL „ostrzega, że podaż oleju słonecznikowego w UE jest krytyczna”. „Europejski i światowy przemysł spożywczy rywalizuje o dostawy i będzie trudne, jeśli nie niemożliwe, zastąpienie w krótkim czasie około 200 tys. ton miesięcznie, które normalnie są importowane do UE z Ukrainy. Olej słonecznikowy, który był przeznaczony do produkcji biodiesla, jest obecnie kierowany z powrotem na rynek spożywczy” – napisano.

Według ekspertów, w przemyśle cukierniczym zaczyna brakować lecytyny słonecznikowej. „Branża restauracyjna i gastronomiczna często bazuje na oleju słonecznikowym, który jest używany do gotowania i smażenia posiłków. Niepewność co do dostaw oleju słonecznikowego powoduje również wzrost cen jego zamienników, takich jak olej rzepakowy, palmowy i sojowy” – wskazano.

Powołując się na dane Światowego Programu Żywnościowego, autorzy raportu ostrzegają, że „wojna może wywołać niezwykle poważny, światowy kryzys żywnościowy”. „Zarówno Rosja, jak i Ukraina już zawiesiły eksport lub wprowadziły licencje eksportowe na swoje kluczowe towary rolne (zboża, kukurydzę, olej słonecznikowy, a także drób i jaja), aby chronić własne

bezpieczeństwo żywnościowe. Zamknięcie ukraińskich portów nad Morzem Czarnym może pogorszyć sytuację, przed czym ostrzega Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa” – podsumowali.

Źródło: [PAP-Mediaroom.pl](https://pap-mediroom.pl), EuroPAP News